

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Złe duchy czuwają i chcą wykorzystać niemoc naszą.

Przeżywamy ciężkie dni rokoshu i anarchji i o ile społeczeństwo nie opamięta się i nie będzie dążyć do zespolenia się w jednolitą organizację, to rozpętana fala zalać nas może. Aby uniknąć katastrofy, zjednoczmy się bez różnicy stanów. Biedny czy bogaty niech stanie do szeregu! Na później odłożmy swary i niezgody, a pokonamy zło jakie się szerzyć zaczyna i dąży do zniszczenia naszego Państwowego bytu. Tylko w jedności siła!

Co dalej.

Pod tym nagłówkiem znajdujemy w czasopiśmie Przewodnik Gimnastyczny „Sokół” № 12 z dn. 15 r. b., organie Sokolstwa Polskiego, artykuł Dr. Ignacego Kozielowskiego. Podzielając w zupełności wywody autora zamieszczamy artykuł w całości, uważając że uwagi zwrócone do Sokolstwa dadzą się zastosować do całego społeczeństwa Polskiego, i naszych wszystkich organizacji.

Tragiczne wydarzenia majowe powinny być przez nas potraktowane z całym spokojem. Wszelkie wyrzekania, „potępięcze spory” „zapóźne żale”, o jakich wielki Mickiewicz wspomina, mówiąc o psychice naszych ojców, nic nie pomogą, a tylko do reszty osłabić potrafią społeczeństwo polskie.

Jasno trzeba zrozumieć sytuację i jasno powiedzieć sobie, co robić dalej mamy my, jako Sokolstwo.

Są dwie rzeczy oczywiste w tej chwili w Polsce: wzmagą się coraz bardziej rozstrój, zaczęty strzałami na placu przy kolumnie Króla Zygmunta, i pogłębia się nieufność w poczynaniu władz, w to czy potrafią one energicznie przeciwdziałać anarchji.

Jedno i drugie jest groźne, bo prowadzi do zagłady tysiącletniej spuścizny po praojcach, bo zgodnie z Nieboską Komedją, wystawianą obecnie w Warszawie, jako signum temporis, po swawoli, po wojence domowej, po naprawie moralnej będącej najwstrętniejszem, najbardziej niemoralnem naigraniem się z wolności jak lepiej nie umiano i za czasów Jana Groźnego w Moskie—przyjdzie dyktatura przechrztów, to jest po dzisiejszemu, bolszewizm z żydami na czele.

Rzecz prosta, że leniwy optymizm narodowego odlamu naszego społeczeństwa—powie sobie, że jest to tylko frazes, który życia nie obowiązuje, ale właśnie cały tragizm polega na tem, że jest to tylko wy-

raz rzeczywistości, do której idziemy z jakimś fatalizmem wschodnim.

Ale my jesteśmy przecież narodem przedewszystkiem zachodnio europejskim! Mamy zaszczerpioną kulturę tego dalekiego świata rzymsko-zachodniego, który najwyżej stawia osobistą dzielność, osobistą odpowiedzialność za siebie i za swoich, osobisty wysilek, osobiście prowadzoną walkę z linją najmniejszego oporu, z niesprzeciwianiem się złu, które zgubiło Rosję.

A już szczególnie my Sokolstwo polskie, dzielność ducha i ciała stawiający sobie jako swoją wytyczną w czasach zwykłych nawet, w tych tak tragicznie niezwykłych momentach musimy wykazać się, jako ludzie kultury zachodnio polskiej.

Idzie rozstrój coraz większy—więc obowiązkiem naszym powiedzieć sobie, że wszędzie mu tamę położyć musimy.

Przyjść nam to powinno łatwo, bo będziemy działali ręką w rękę z władzami polskimi, które są zaatakowane przez część społeczeństwa polskiego zdziczałą i zanarchizowaną. Przeciw tej coraz bardziej wzrastającej fali głupoty, przewrotnego zła i zdziczenia strajkowego, ale już trącającego posmakiem Szeli—musi wystąpić reszta społeczeństwa, musi wystąpić, mimo całej swojej dotychczasowej niezadarności, całej głupio hodowanej i dającej teraz zgubne owoce „neutralności”, które pozwalało dotąd na panoszenie się zła, aż to już za gardło chwyciła, bo wielką, a tak głęboko zapoznaną prawdę wypowiedział Mickiewicz, że kto nie wyjdzie przeciw złu, aby je zwalczyć i zabić, do tego ono przyjdzie i zabije!

Maly przykład. W Ostrowieckich zakładach i w miasteczku rozpanoszył się sławny, typowy bunt hajdamacki, bolszewicki i antypaństwowy! Część społeczeństwa wystąpiła przeciw prawu, mordując policjantów, obrońców prawa. Gdzież była reszta społeczeństwa? Ta dobrze myśląca! prawnopaiństwowa! narodowa! pragnąca ocalić kraj od zagłady od zalewu bandytów politycznych. Była zamknięta w domach!

Dla czegoż nie było jej na ulicach, skoro na ulicy a nie w domu rozstrzygał się los Ostrowca, malej tej części Polski?

A gdzież jest pewność że za kilka miesięcy kilka tygodni może tak samo cała Polska nie będzie potrzebowała obrony na ulicach, w strzałach i wrzasku rozjuszonych tłumów, wśród lanej ofbie, polskiej, t. zw. burżujskiej krwi? czy jest pewność że maly Ostrowiec nie jest początkiem? bo jeżeli nie wyjdzie się przeciw złu aby je zwalczyć i zamyka się w domach swoich, aby tchórzliwie nie widzieć, że zło idzie, to ono przyjdzie i pomorduje tych co się tchórzliwie ukryli.

Co trzeba było zrobić w Ostrowcu? Trzeba było wyjść na pomoc policji polskiej na ulicę, również setkami i z Rotą czy pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła” na ustach—runąć na tłumy zbrodnicze

i zbuntowane! A czego nie zrobiono w Ostrowcu, to trzeba zacząć odtąd robić wszędzie!

I sędzę, że tutaj zaczyna się rola społeczeństwa zorganizowanego. Wszystko trzeba przewidzieć i wszystkich zorganizować! Być gotowym na każdy wypadek na każdą chwilę.

Gdy rozzuchwalone gromady będą wiedziały, że tu i tam pobito je lepiej, niż one zamierzały: że z za każdego węgla i z za każdego rogu ulicy mogą runąć na bandy zbuntowane i chciwe krwi i rabunku—szeregi zorganizowanych nieustępliwych a dobrze bijących obywateli, to niewątpliwie rozzuchwalone tłumy zmaleją do niepoznaki, a w społeczeństwie zrodzi się poczucie siły, płynące z poszanowania prawa i współdziałania z władzami, i będzie obalone panoszenie się biernej dotychczasowej neutralności, która jest największą siłą anarchji.

To czynne, natychmiastowe przeciwdziałanie i bicie anarchji bolszewickiej, zawsze i wszędzie—musi być pierwszym odruchem zdrowego poczucia polskiego. Ale do tego zachęci i podtrzyma tylko organizacja, tak jak do anarchicznych występów i buntów prowadzi także tylko dobrze kierowana, zbrodnicza organizacja.

Ale my Sokoli musimy w chwili obecnej zdać sobie sprawę z tego, czy spełniamy należycie najbliższe, bezpośrednie swoje obowiązki, bo nie zdobędzie się nikt na obowiązki wielkiej miary, skoro nie spełnia dobrze obowiązków dnia. I tu się zaczyna lista grzechów, chmury zaniedbań. Gdzie są popłacone składki do Związku? Za półrocze zapłaciło Sokolstwo zamiast kilkudziesięciu tysięcy złotych należnych Związkowi, kilka set złotych! Gdzie raporty nadesłane? Gdzie gorliwa praca członków? Gdzie braterstwo wewnętrzne? Gdzie wyczerpana praca wszystkich?

Jakżeż można naprawiać Rzeczpospolitą, skoro się takich głupstw na czas nie robi? Skoro się zaniedbaniami powstrzymuje sprawność i działanie całej organizacji.

I więcej! To co się stało, to jest także owocem zaniedbań naszych! Więc pierwszym krokiem Sokolstwa stanąć do rzetelnej pracy sokolej wszędzie! Musimy to odczuć w napływających do Zarządów i do Związku tysiącach złotych które nam pozwolą na pracę szerszą!

Zacznijmy! (—) *Dr. Ignacy Kozielewski.*

Wywiad reportera „Gazety Śląskiej” z redaktorem „Łowiczana”.

Przejeżdżając w poniedziałek ubiegły przez Łowicz wstąpiłem jak zwykle do „budy literackiej” odwiedzić miejsce gdzie się też trochę nadarło rękawów. Nowy redaktor wychodząc—zostawił mnie na chwilę samego. Na biurku jakiś zaczęty artykuł... Chociaż stanęło mi w myśli przysłowie hrabiego Rewery— „lepiej zajrzeć psu w...ślepie, niż w cudze papiery” nie mogłem się oprzeć pokusie i zajrzałem...

„Trzecie zebranie organizacyjne T-wa Krajoznawczego w Łowiczu”. Pierwsze zebranie nieodbyło się z powodu małej liczby osób zainteresowanych, drugie z powodu braku quorum, było bowiem osób 14 a potrzeba na ukonstatuowanie się zarządu najmniej tyleż—czyli musieliby pomiędzy sobą rozebrać mandat; trzecie zebranie składało się już tylko z 7 osób—czyli, że na blisko 20.000 mieszkańców—jest tylko 7 interesujących się poznaniem własnego kraju, w tem 3 panów i 4 panie...”

— A reszta?—zapytałem wchodzącego redaktora.

MEMORJAŁ

złożony 21 b. m. przez Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej.

Do pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po tragicznych wydarzeniach majowych, w poczuciu konieczności powrotu do praworządności, będącej podstawą istnienia i rozwoju państwa, Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej, stanowiące wyraz uświadomionej narodowo i zorganizowanej w 275 Stowarzyszeniach opinji publicznej, uważa za swój obowiązek Panie Prezydencie, zabranie głosu w tych zagadnieniach, których rozstrzygnięcie nabrało obecnie szczególnej doniosłości.

Armja.

Przedewszystkiem Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń musi wyrazić swoją głęboką troskę i niepokój o losy armji narodowej, która przechodzi obecnie ciężki kryzys moralny.

Przyczyn rozstroju jej szukać należy jeszcze przed wypadkami majowymi w tendencyjnie opracowanych ustawach weryfikacyjnej i pragmatyce służbowej, określających prawa i przebieg służby korpusu oficerskiego. Wysunęły one na czoło armji elementy nie fachowe bez doświadczenia służbowego i potrzebnej dojrzałości wieku. Fachowcy zostali zepchnięci na drugi plan; większość z nich dzięki niskiej granicy wieku prekluzyjnego została przeniesiona w stan spoczynku, część zaś usunęła się sama, napotykać stanowczy opór w usiłowaniach uzdrowienia stosunków w armji.

Po przewrocie, mimo oświadczeń o „pacyfikacji”, rozpoczął się okres szykan i prześladowań w stosunku do oficerów, wiernych przysiędze. Zawieszenia w czynnościach, rugii, usuwanie z placówek, które zdolnościom i umiejętności dotychczasowych kierowników zawdzięczały swój świetny rozwój, stają się aktem zemsty nie tylko nad usuwanyimi, ale nad całym narodem. A jednak armja, rekrutowana ze wszystkich obywateli kraju, utrzymywana z ich podatków i powołana jedynie do obrony całego państwa, jest instytucją ogólnonarodową i społeczeństwo nie może pozwolić na przekształcenie jej na narzę-

— Reszta spędza czas jak umie. Jedni obliczają całodzienne zyski, inni grają w karty, inni w bilard, inni słuchają muzyki w Cafe Polonja—choć i to względne—gdyż skarżyła mi się osoba grająca na fortepianie, że zagrała kiedyś pieśń serdeczną—że wlała w nią duszę całą—dwaj rozmawiający panowie przy stoliku z kieliszkami—przysłali kelnera—aby grać przestała bo im muzyka przeszkadza w rozmowie. Inni panowie leżą w domach na otomanach z rękoma założonemi na brzuchu i robią młynka palcami raz w tę a drugi raz w przeciwną stronę. Tych jest najwięcej i ci właśnie stanowią gros Łowickiego społeczeństwa. Czasami któryś coś czyta, któryś coś napisze we własnym interesie, lecz żeby coś w sprawach ogólnych, publicystycznych—to chyba jeden pan Feliks Andrzejewski, a w towarzystwie Krajoznawczym pracuje jedynie prof. Bluhm-Kwiatkowski.

— A przecież redaktorze macie tu tylu inteligentów, doktorów, aptekarzy, inżynierów, budowniczych, profesorów, nauczycieli, nauczycielek, urzędników, kupców, przemysłowców....

Redaktor machnął ręką i rzekł:— E, lepiej o tem nie mówić. Znam jednego doktora pracującego dla społeczeństwa—to doktora Troczewskiego

dzie, służące celom poszczególnych jednostek czy stronnictw.

Spółceństwo było już raz świadkiem zniweczenia ze względów osobistych liczącej 105 tysięcy, doskonale zaopatrzonej i wykwalifikowanej armji Hallera i przeżyło wkrótce potem inwazję bolszewicką, zalewającą ogromne połacie kraju, których uszczuplone wojsko nie mogło obronić.

Spółceństwo rozumie, że usuwanie szeregu dzielnych i wykwalifikowanych oficerów pogłębia rozłam, wywołany wypadkami majowymi, wytwarza rozgoryczenie i ferment, prowadzący do dalszego rozstroju moralnego armji.

Ostre ataki na jenerałów, którzy opowiedzieli się po stronie rządu, aresztowanie niektórych z pośród nich, aczkolwiek zabezpieczenie wymiaru sprawiedliwości nie wymagało bynajmniej, tak surowych środków zapobiegawczych, co zostało skonstatowane urzędowo za ministerstwa jen. Żeligowskiego, prowadzą bezpośrednio do podważania autorytetu i zaufania żołnierzy do wszystkich dowódców. A wszak dowódcy ci mogą następnie nie znaleźć posłuchu u podwładnych w groźnej chwili niebezpieczeństwa. Przypominamy, że właśnie w ten sposób szerzenia uwłaczających pogłosek o jenerałach, rozpoczął się rozkład armji rosyjskiej.

Musimy również ze smutkiem skonstatować, że nigdzie poza Bolszewią nie spotykany jest fakt, by fachowy organ wojskowości uprawiał partyjną politykę w armji i był wykładnikiem jakiegoś stronnictwa, jak to ma miejsce z „Polską Zbrojną”, która aczkolwiek nie jest organem urzędowym armji polskiej, w kolportażu wśród wojska znajduje półurzędowe poparcie.

Wciąganie do walki partyjnej Strzelca, organizacji przysposobienia wojskowego, otrzymującej broń i wyszkolenie wojskowe od państwa, jest również niedopuszczalnym i wymaga rewizji statutu tej, w założeniu swem apolitycznej organizacji i przywrócenia jej właściwego charakteru.

Całość i niepodzielność Polski.

Całość i niepodzielność państwa jest również jednym z dogmatów narodowo czującego i myślącego społeczeństwa, które jaknajmocniej przeciwstawia się wszelkim projektom federalizmu i autonomji narodowościowych, uważając, że Polska jest i pozostać

musi państwem narodowym. W ramach tego państwa narodowego mieszczą się najzupełniej tolerancja wierzeń religijnych, rozwój kultury i dobrobyt ekonomiczny wszystkich mniejszości narodowych.

Wszelkie próby autonomji staną się zarzewiem agitacji, dążącej do rozsadzenia państwa od wewnątrz, jak również pretekstu do nowych podziałów przez wrogów zewnętrznych.

I tu również stwierdzamy, że troska o całość i niepodległość kraju jest wspólną przynależnością wszystkich Polaków, nie zaś wyłącznym przywilejem tego lub innego stronnictwa które może dzielić kraj stosownie do swoich zapatrywań partyjnych.

Rozszerzenie uprawnień Prezydenta. Wzmocnienie władzy wykonawczej.

Rozszerzenie uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej uważamy za konieczne. Projektowane wzmocnienie władzy wykonawczej jest również wskazane. Ponieważ jednak władza wykonawcza bez kontroli i współdziałania czynników parlamentarnych wiodłaby do przercstu biurokracji, koniecznym jest pozostawienie ciał ustawodawczych z przeprowadzeniem zmian, któreby usunęły dotychczasowe braki nieodwołanego parlamentaryzmu polskiego.

Reforma ordynacji wyborczej.

Źródłem braków parlamentaryzmu polskiego jest przede wszystkim ordynacja wyborcza, która winna być zmieniona w ten sposób, aby zapewniała powstanie silnej polskiej większości parlamentarnej, jako wyraźnej i trwałej podstawy dla rządu, oraz umożliwiała żywiołom kulturalnie i politycznie dojrzałym należyty wpływ na bieg spraw państwowych przez ustanowienie cenzusu wykształcenia i wieku oraz odpowiednie ustalenie okręgów wyborczych.

Reforma ordynacji wyborczej wysuwa się w obecnej chwili na czoło zagadnień, związanych z naprawą Rzeczypospolitej, gdyż nowy Sejm, wybrany na podstawie obecnie obowiązującej ustawy nie zapewniłby utworzenia stałej parlamentarnej większości odpowiadającej najistotniejszym potrzebom narodowym i koniecznościom państwowym.

Jednostki zarówno jak i stronnictwa, stojące na gruncie komunizmu, a więc negacji zasad na których opiera się państwowość polska i które korzystały z przywilejów parlamentarnych dla podważania bytu

w Kutnie, znalazłem także kiedyś, doktora Fermera w Sochaczewie; a myślisz kolega że ludzie pracujący społecznie i bezinteresownie rodzą się jak grzyby po deszczu, tacy wiekami się rodzą.

— Ależ redaktorze!—przecież obowiązkiem każdego człowieka jest dać coś ze siebie dla drugich. Czyż po to przychodzimy, na świat aby zjeść swój kawałek chleba i odejść, nie zostawiając nawet po sobie jednej zdrowej myśli, jednego szlachetnego czynu, jednej idei? To by nas zbliżało do bezmyślnych chyba stworzeń.

— Cofnij kolego to porównanie. Czy przyglądałeś się kiedy pracy mrówek? Czy widziałeś jak one od świtu pracują do zmroku dla całego swego społeczeństwa? Czy widziałeś choć jedną leżącą bezczynnie wznak w godzinach pracy? A pszczoły? buja się która bez celu na listku—jak w hamaku?—tam wszędzie wre praca—jeden człowiek tylko mianuje się królem stworzenia i dlatego nic nie robi.

— A co redaktor powiesz o wszystkich nowoczesnych wynalazkach, cudach, radiach, dziełach i sztukach?

— To są dzieła geniuszów—którzy jak rzekłem—wiekami się rodzą i to jeden na milion, a chociaż

jest nas około 30 milionów—to nie powiesz kolega że się urodzi 30 geniuszów!

— A jednak u nas na Śląsku ludzie bezinteresownie pracują i chociaż są mniejsze środowiska—praca jest wydajną. Ludzie czytają, piszą, pomagają jedni drugim. Tam wymagają od ludzi pracy społecznej po za godzinami zawodowymi. Tam człowiek nie należący do żadnych instytucji społecznych uważany jest za rzecz zbyteczną która się nikomu na nic nie przyda i nawet gdy o takim ktoś żąda opinii—odpowiadają, że nicpotem, tak wysoko się tam cení społeczna praca. Spróbujcie i tutaj stosować taką ocenę, może zdołacie wyrwać ludzi z próżniactwa i obskurantyzmu. Mam nadzieję, że wracając z powrotem, dowiem się, że wznowiliście T-wo Krajoznawcze i że czoło waszej inteligencji przyjęło żywy w nim udział. Czołem!

Reporter Gazety Śląskiej.

państwa, winny być pozbawione zarówno biernego jak i czynnego prawa wyborczego.

Polityka gospodarcza.

W dziedzinie polityki gospodarczej najważniejszym warunkiem rozwoju ekonomicznego kraju jest restytucja własności i opieka nad wytwórczością. Od spełnienia tych dwóch warunków zależy stabilizacja, a następnie podniesienie się wartości waluty, zrównoważenie budżetu państwa, przywrócenie kredytu, rozwój budownictwa, pobudzenie do inwestycji w rolnictwie i przemyśle, ożywienie handlu, zanik bezrobocia i wzrost dobrobytu wszystkich warstw narodu. Tylko nienaruszalność prawa własności przywrócić zdoła wartość pracy ludzkiej i oszczędności i umożliwi lokatę kapitału w Polsce.

Opieka nad wytwórczością winna polegać nie tylko na traktatach handlowych i stawkach celnych, ale i na zapewnieniu pomyślnych koniunktur wewnątrz kraju i ochronie wolności pracy przed terorem i wybrykami anarchizujących jednostek, czy też partji, przystosowaniu zdobyczy socjalnych do możliwości i zasobów wytwórczości polskiej, oraz jej zdolności konkurencyjnej na międzynarodowym rynku.

Uzdrowienie życia politycznego.

Zwarta, czujna opinja publiczna, oraz sprawiedliwa ocena zjawisk politycznych i ludzi oddanych służbie publicznej, jest najcenniejszym regulatorem politycznego życia narodu. Dzisiejsze życie polityczne w Polsce, krępowane z jednej strony przez konfiskowanie prasy narodowej, wprowadzenie stanu wyjątkowego w pewnych dzielnicach państwa, a z drugiej strony dozwalanie na tendencyjne urabianie opinji przez bezkarne, a niezgodne z prawdą oświetlanie faktów i czynów wymaga energicznego wkroczenia prawodawstwa karnego w obronie czci obywateli państwa i poskromienia oszczerstw, które krzywdzą już nietylko jednostki i całe ugrupowania, ale nawet dotykają pojęcia Ojczyzny.

Zwalczanie żywiołów wywrotowych.

Poprawa zasadniczych braków ustroju państwa wprowadzi niezawodnie Polskę na drogę rozkwitu. Nim to jednak nastąpi, w okresie niepewności i wrzenia, który zapanował po wydarzeniach majowych, grozi niebezpieczeństwo, na które zarówno sfery praworządne społeczeństwa, jak i czynniki miarodajne władzy winny zwrócić baczną uwagę. Żywioły wywrotowe subwencjonowane hojnie przez III Międzynarodówkę, a zaopatrzone po przewrocie majowym w broń, otwierają wzywają do rewolucji socjalnej, mordy, grabieży, wywłaszczenia bez odszkodowania i coraz to w innej polaci kraju rozpalają żagiew buntu, wywołują krwawe rozruchy, uprawiają terror przy strajkach.

Z każdym dniem niebezpieczeństwo się wzmacnia, stronnictwa wywrotowe przelicytowują się w demagogji i Polska może się stoczyć w przepaść wschodniej anarchji, nim wszelkie zbawienne reformy zostaną w czyn wprowadzone.

Niezbędnym jest niedopuszczenie do rozkładu państwa i najsurowsze, doraźne karanie propagatorów komunizmu. Tymczasem zaniepokojone społeczeństwo czyta i wysłuchuje wezwania do tworzenia rządu robotniczo-włościańskiego na wzór sowieńców, do mordowania inteligencji i urzędników, które uchodzą zupełnie bezkarnie.

Praworządność.

W państwie praworządnym rząd musi być wyrazicielem większości społeczeństwa, ponieważ niewątpliwie większość społeczeństwa polskiego jest narodowa, rząd, który dąży do praworządności w państwie, musi się na niej oprzeć i dowieść czynem,

że ma istotnie na celu naprawę Rzeczypospolitej w duchu silniejszego jej zjednoczenia, rozwoju i potęgi.

Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej

W. Prezes (podpisano) *E. Rauer*

Sekretarz (podpisano) *J. Sיעiński*.

Podchorążowie.

Podchorążowie idą... wokół noc straszna, głucha,
Podchorążowie idą... pełni Świętego Ducha
Nie damy shańbić krzyża! Nie damy Polski ży-
Podchorążowie idą... Podchorążowie idą... [dom!]

Idą kochani chłopcy... Nad nimi Panna Święta
Idą, by bronić prawa i bronić Prezydenta,
W alejach drzewa drżące, żegnając ich się smu-
Podchorążowie idą... a czy też aby wrócić...? [ca:

Minęły trzy dni długie, nowy się dzień zaczyna,
Dziś święto w Izraelu, i tryumf dziś Kaina.
W alejach tłum jakowyś wciąż idzie kolumnadą,
Czy to Podchorążowie? Na karych koniach jadą?

Nie... to chorągwie czarne: ponure to kolumny,
Szeregiem jadą wozy, a na nich trumny, trumny!
Kogóż to wiozą?... Kogo? Milezycie. Nikt nie po-
[wie?

Na trumnach czapki jakieś! Chryste!!! Podcho-
[rażowie!!!

(„Kur. Poznański”.)

KRONIKA.

Kalendarzyk

† *Piątek* Nawiedzenie N. M. P.

Sobota Anatoljusza i Heljodora

Niedziela Józefa Kalasant. W.

Poniedziałek Antoniego Zakkarja W.

Wtorek Domin. P. M., Izajasza Pr.

Sroda Cyrylla i Metod. B. b. W. w.

Czwartek Elżbiety Kr. Wd., Eugenjusza

Wschód słońca 3.25. Zachód 8.28

— **Przyjazd dzieci śląskich.** W piątek 2 lipca o godzinie 5-ej po południu przyjeżdża do Łowicza dziatwa z tych prastarych dzielnic polskich, na których Niemcy tak ciężką położyli rękę — że dziatwa śląska często już języka polskiego nie pamięta. Dziś budzić się zaczyna duch polski, lud śląski strząsa z siebie wiekowe naleciałości germanizmu — i wyciągając ręce do braci Polaków — woła: nareszcie jesteśmy razem i wolni.

Dzieci tych pobratymców naszych w piątek nas odwiedzą, przyjmijmy ich życzliwie, okażmy im nasze serca i powitajmy tę dziatwę miłośnie tak jakbyśmy własne witali dziatki z długiej powracające niewoli.

— **Zbiórka na Czerwony Krzyż.** Pod nazwą „Czerwony Krzyż”, rozumieć należy Organizację,

która ma za zadanie zbieranie środków na cele związane z wojną.

Pomyślmy, że toczy się wojna, a walka wre, słychać strzały armatnie na terenie Łowicza, są zabici, ranni, słychać jęki, skargi, słychać żalosne wołania, prośby przyścia im z pomocą, opatrzyć rany, zatamować uchodzącą krew którą przelali dla zbawienia kraju, narodu...

Więc Łowiczanie! Wy którzy znani jesteście z ofiarności swojej, nie skąpcie drobnego datku osobom które będą zbierały na powyższy cel w niedzielę 4 lipca.

— **Rocznica Straży.** Zwyczajem dorocznym dnia 4 lipca odbędzie się 47 rocznica istnienia Straży Ogniowej Ochotniczej w Łowiczu. O godz. 10-ej odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele po Pijarskim, poczem nastąpi defilada z taborem,—i defilada pogotowia przeciwgazowego.

O godz. 5-ej po południu w ogrodzie miejskim odbędzie się koncert orkiestry strażackiej, o godz. 9-ej wieczorem w sali strażackiej odbędzie się wieczornica dla członków straży, ich rodzin i wprowadzonych gości;—wstęp dla członków rodzin po 50 gr., a dla gości po 1 zł.

— **Podziękowanie.** „Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upamiętnienia i uświetnienia skromnych naszych uroczystości z okazji dziesięciolecia istnienia drugiej łowickiej drużyny harcerskiej, a w szczególności ks. kapelanowi Zawadzkiemu za serdeczne słowa z ambony, p. prezesowi Tow. Rzemieślniczego w Łowiczu za bezinteresowne użyczenie lokalu Towarzystwa, p. lawnikowi F. Andrzejewskiemu, prezesowi K. P. H. za pomoc przy organizowaniu zabawy, Komendzie Hufca składa na tem miejscu staropolskie „Bóg zapłać”

Rada Drużyny.

— **Rów na Kostce i nielojalność niektórych obywateli.** Obecnie nastala pora koszenia łąk. Praca ta na Kostce została utrudniona z powodu wody zalewającej łąki. Przyczyną w dużym stopniu jest niedbalstwo niektórych obywateli, którzy w dolnym biegu nie tylko rowu nie czyszczą—lecz go zapełniają szuwarami i trawą, by móc dojechać na łąkę.

Rów jest czyszczony przez posesję p. p. Kalinowskiego, Xiężopolskiego, Trawińskiego, Rószkiewicza i tu jest już tak przepelniony, że woda stoi. Na posesjach Zdziennickiego, Strzeleckiej i dalszych aż do Zielkówek jest zatarasowany—należałoby zmusić właścicieli do przepuszczenia wody do Zielkówek.

— **Nabożeństwo za zmarłych członków Straży Łowickiej.** W środę dnia 7 lipca r. b. w kościele po-Pijarskim odbędzie się nabożeństwo żałobne za zmarłych członków straży. Godzina nabożeństwa podana będzie w oddzielnych ogłoszeniach.

— **Kurs przeszkolenia gazowego.** Od 24 do 30 włącznie trwa kurs przeszkolenia pod kierunkiem p. Wiszniewskiego; zapisało się 48 słuchaczy, do egzaminu zgłosiło się 32, otrzymało świadectwa z ukończenia kursu Wyszkozenia przeciwgazowego, przewidzianego dla drużyn ratowniczych, 28. Oto ich nazwiska: 1) Diehl Bronisław, 2) Łagowski Grz. 3) Sadkowski J., 3) Malik M., 5) Stefko J., 6) Wojewoda M., 7) Doleżał Fr. ucz 7 kl., 8) Gizowski, 9) Cabanówna H., 10) Maliszewski W., 11) Doleżał Wł. (maturzysta), 12) Terajewicz A. student med. 13) Cyruliński Zbigniew, ucz., 14) Serocki Tad., 15) Rudnicki Fr., 16) p. Sadkowska M., 17) p. Witkiewiczowa M., 18) Wróblewski J., 19) Kaliński Wł, 20) Gumiński T., 21) Kolaczek W., 22) Ogrodowicz Jan, 25) Fetler R., 24) Ostrowski L., 25) Masztanowicz Fr., 26) Łagowska B., 27) Sokołowski Wł., 28) Szarasówna St. Zastęp ten stanowi pogotowie przeciwgazowe. Komendantem drużyny mianowano p. Diehla stud. praw.

Zarząd T. O. P. *Wł. Doleżał.*

— **Wystawa rolniczo-przemysłowa w Częstochowie.** Pod egidą Magistratu m. Częstochowy od dn. 12—31 sierpnia r. b. odbędzie się w Częstochowie na terenach miejskich Wystawa Rolniczo-Przemysłowa, której celem jest pokaz krajowej produkcji rolniczej, szeroka popularyzacja wiedzy i kultury rolniczej, jak również i uświadomienie jaknajszerszego ogółu o imponującym bogactwie i rozroście naszego rolnictwa oraz przemysłu rolnego, który zajmuje naczelne miejsce w szeregu innych przemysłów krajowych i winien stać się potężną dźwignią ogólnokrajowego dobrobytu.

Na czele Komitetu Wystawy staną najwybitniejsi przedstawiciele rolnictwa i przemysłu ze wszystkich dziedzin Polski.

Wystawcom, których eksponaty uznane zostaną przez komisję sędziowską za godne wyróżnienia oraz instytucjom i osobom, które położyły wybitne zasługi na polu naukowo-rolniczym i rolniczo-przemysłowym, udzielone zostaną odznaczenia w postaci dyplomów honorowych, oraz medali złotych, srebrnych i brązowych.

Podczas trwania wystawy na terenie i poza nim czynny będzie cały szereg atrakcji w postaci konkursów hippicznych, koncertów orkiestry, radjokoncertów, wyścigów konnych i cyklistów, popisów straży ogniowych ochotniczych, konkursów orkiestr strażackich, popisów psów policyjnych, pokazów kucia koni i konkursem kowali, maszynowego doju krów, oraz rozrywek popularnych, balon - captif, karuzele, kino, panoramy, dancng, gabinet śmiechu i t. p., dla jaknajszerszych sfer.

Termin zgłoszeń na wystawę upływa z końcem lipca r. b. Zgłoszenia będą uwzględniane według kolejności zapisów.

Ceny miejsc na wystawę wynoszą zależnie od klasyfikacji miejsc od zł. 15 do zł. 50 za m² powierzchni.

Program wystawy obejmuje: rolnictwo, ogrodnictwo, leśnictwo, młynarstwo, cukrownictwo, młeczarstwo i jajczarstwo, meljoracje rolne, pszczelarstwo, rybolóstwo, przetwory płodów rolniczych, przemysł mineralno chemiczny, maszyny i narzędzia rolnicze, lokomocja i transport, przemysł produktów zwierzęcych, przemysł gospodarstwa domowego, budownictwo w zastosowaniu do potrzeb rolniczych, przemysł przetwórczy, przemysł metalowy w zastosowaniu do potrzeb rolnictwa, przemysłu rolnego i gospodarstwa domowego, jedwabnictwo, maszyny i aparaty pomocnicze dla przerobu płodów rolniczych, maszyny pożarnicze, chłodnictwo i elektryczność w zastosowaniu do celów przemysłu rolniczo-spożywczego i gospodarstwa domowego, przemysł wiklinowy i koszykarski, materiały opalowe i pędne, walka ze szkodnikami, weterynaryja rolnicza i walka z pasożytami zwierzęcymi, krajoznawstwo, kultura i oświata w rolnictwie, przemysł i sztuka ludowa.

Zarząd mieści się w Warszawie, przy ul. Wierzbowej 11, tel. 12 — 62, Oddz. w Częstochowie ul. Panny Maryi 62, tel. 180.

Ofiary.

Na dzieci Śląskie Tomasz Błaszczuk z Bolimowa gr. 50.

KORESPONDENCJE.

Nie udany wiec Okonia.

W dniu 27 czerwca b. r. w Niedzielę, przywędrował ze stacji Jackowice w otoczeniu swoich naganiaczy do wsi Zduny gm. Baków, poseł były ksiądz Okoń, w chwili kiedy ludzie wychodzili

z kościoła. Patrzymy, a tu przed szkołą stoi kilku ludzi nie znanych nam, nie z naszej parafji, a wśród nich otyły, pękaty, w sutannie z wyglądu ksiądz nie ksiądz, bo gdyby był księdzem to byłby albo w kościele albo na plebanji. Zaczęliśmy się przyglądać... Człowiekowi temu patrzyło z oczu jakby był pijany albo warjat, aż tu naraz, jak nie zawoła „Niech będzie pochwalony”! Domyśliliśmy się, że mamy przed sobą, znanego komunista, Okonia, to też parafjanie odpowiedzieli: „nie wymawiaj Imienia Bożego, bo ty w Boga nie wierzysz”, a wtem slychać głos z gromady „precz z przed szkoły, tu nie wolno uprawiać polityki, tu szkoła”, a Okoń rozdzwioną gębą zaczął ryczeć, strasząc pańszczyzną (ulubiony konik lewicowych posłów, przyp. red.) a ludzie na to zapytują: za co jest pod sądem? I wolają ażeby przywrócił sławę polskim dziewczynom, ale na pytanie nie odpowiedział, wtenczas nadszedł ksiądz wikary, dzielny kapłan w kościele Chrystusowym i przyjaciel ludu i zażądał od Okonia ażeby ustąpił z ziemi kościelnej i z parafji, lecz Okoń nie chciał usłuchać i dalej ryczał, że będzie pańszczyzna... To też ludzie zdając sobie sprawę, kim jest poseł Okoń, przepędzili go z gwizdem i krzykiem i niepozwolili nawet ażeby się zatrzymał przed kościołem. Wtenczas Okoń poszedł na plac jarmarczny, włożył na kopiec graniczny, lecz nagle z niewiadomej przyczyny wywrócił koziolka że aż się nakrył nogami. Oprawiwszy się poszedł przed domek jednego z robotników, a ludzie za nim, lecz też nie pozwolili mu gadać co widząc zaczął rozrzucać jakieś proklamacje, które ludzie darli w jego oczach. Okoń widząc złowrogi nastrój ludzi i wzniezione pięści, zmiarkował że może być źle, więc dał drapakę w stronę stacji a za nim jego pacholcy. Uciekając wołał: ja tu jeszcze powrócę na co gromada odpowiedziała: „Czekamy”.

Zduny 29.VI.-26 r.

Piotr Gohs.

Przyp. Red. Powyższy epizodzik dowodzi, że zdrowy rozsądek ludu zwycięża. Ciekawem jest tylko, skąd poseł Okoń czerpie pieniądze na wożenie ze sobą pacholków...

NADEŚLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Do pana, jako Redaktora „Łowiczana” i vice-prezesa Związku Ludowo-Narodowego zwracam się z następującą propozycją:

Z poprzedniego sprawozdania p. posła doszedłem do przekonania, że musimy niezwłocznie zacząć działać. Nie mamy chwili do stracenia. Dostyc gadaniny, potrzeba czynu! Otóż proponuję na wzór Pomorza utworzyć natychmiast Komitet Obrony Narodowej, który by się zajął łączeniem i organizacją w jedną całość wszystkich, komu Ojczyzna jest najdroższa nad wszystko abyśmy mogli przeciwstawić się wrogom czynnie, w razie potrzeby z orężem w ręku, czy to w obronie granic państwa, czy też w zwalczaniu komunizmu, bezprawia i anarchji w państwie. „W jedność siła”, a więc łączmy się i działajmy.

Utworzony Komitet musi opracować natychmiast plan działania. Natychmiast utworzyć listy składek na rzecz komitetu. Tytułem jednorazowej składki załączam zł. 5.

Łączę wyrazy szacunku i poważania.

E. Grzybowski.

Czerwiec 1926 r.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Łowiczana” następującego oświadczenia:

Od kilku osób dowiedziałem się o istnieniu pogłoski, że ja jakoby prowadziłem sprawę pana K. przeciwko obrońcy sądowemu panu U.

Przykro mi bardzo, że ta pogłoska dotarła do samego pana U. i napelniła go niepotrzebnym i nieuzasadnionym rozgoryczeniem przeciw mnie.

Przykro mi bardzo, że kolega U. miał chwile, w których najniesłuszniej widział we mnie swego ukrytego przeciwnika.—Ja natomiast nigdy w życiu niczym ukrytym przeciwnikiem nie byłem i nie będę.

Ta sprawa, o którą chodzi, była tak nieinteresującą, że wogóle nie mogę sobie wyobrazić pobudek, które mogłyby mię zachęcić do jej przyjęcia, a zwłaszcza przeciw panu U., z którym jestem w dobrych stosunkach towarzyskich i koleżeńskich.

Najkategoryczniej więc zaprzeczam pogłosce. Raczy pan Redaktor przyjąć odemnie wyrazy głębokiego szacunku

Adwokat Fr. Ciechański.

Podziękowanie.

Komitet Powiatowy przyjęcia dzieci Śląskich składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim ofiarodawcom oraz pp. M. Kączkowskiej z Lubiankowa, Ks. Zawado z os. Kiernozia, Ks. Sikorskiemu z Chruslina, Piotrowskiemu z Glinnika, Fabjańskiemu z Wierznovic, K. Stańczykowi z Retek, Ks. Proboszczowi T. Bielawskiemu ze Zdun, B. Sosnowskiemu z Retek, F. Kaźmierskiemu i J. Urbanowskiemu z Bochenia, Ks. Gruchalskiemu i J. Konopackiemu z Kompiny, T. Wróblowi i Swiderskiemu ze Strugienic, M. Depta wójtowi z Lubiankowa, Diehlowi, Sztajnertowi, Janickiemu, Lewandowskiemu, Nowakowskiemu, Ks. Stępowskiemu, i Ks. Sobolewskiemu z Łowicza za trudy podjęte przy zbieraniu ofiar na kolonje letnie dzieci Śląskich.

Jednocześnie uprasza się pp., którzy jeszcze nie nadesłali list ofiarodawców i zebranych ofiar o jaknajśpieszniejsze przysłanie takowych do skarbnika Komitetu p. Kreczmańskiego w Magistracie, lub do Powiatowej Kasy Oszczędności.

Sekretarz: *W. Szymkowski.*

Przewodniczący: *W. Podwiński.*

SKŁADKI

na budowę pomnika Bojownikom o Woność i Niepodległość Ojczyzny złożyli.

Magistrat Miasta Łowicza zł. 821 gr. 35. Urząd gminy Bąków zł. 100. Urząd gminy Nieborów zł. 25. Seminarjum Nauczycielskie zł. 50 gr. 16. Strugiński Antoni gr. 50. Duda Roman gr. 50. Dobjański Wojciech gr. 20. Szczepański Jakób gr. 50. Bogusz Marjanna gr. 50. Waszkiewicz Józef gr. 50. Tybuś Franciszek gr. 50. Wiesiołek Jan gr. 50. Wiesiołek Franciszka gr. 50. Panek Paweł gr. 50. Waszkiewicz Jan gr. 50. Kunikowski Józef gr. 50. Gajda Andrzej gr. 50. Grzelak Walenty gr. 50. Flis Wojciech gr. 50. Fronczak Piotr gr. 50. Fronczak Jan gr. 50. Zwoliński Józef gr. 50. Walkiewicz Antoni gr. 50. Walkiewicz Józef gr. 50. Sawicki Maciej gr. 50. Fijolek Adam gr. 50. Kapuściński An-

drzej gr. 50. Placheta Wojciech gr. 50. Kapuściński Antoni gr. 20. Sierota Józef gr. 50. Bogusz Józef gr. 40. Milczarek Maciej gr. 50. Dróżka Wojciech gr. 50. Urbanek Jan gr. 40. Jachorski Wojciech gr. 50. Wiercioch Franciszek gr. 50. Antoniuk Wojciech gr. 50. Baczyński Marcin gr. 50. Rykała Józef gr. 50. Urbanek Józef gr. 50. Gajda Antoni gr. 40. Dudek Franciszek gr. 50. Olecki Piotr groszy 70. Klajs Antoni zł. 1. Zwoliński Marcin gr. 50. Doroba Jan gr. 50. Prinke Antoni zł. 1. Wojda Antoni gr. 50. Dobjański Franciszek i Wiercioch Walenty gr. 80. Wojda Franciszek gr. 50. Koper Jan gr. 50. Placheta Wojciech gr. 20. Jachurski Piotr gr. 50. Gajewski Tomasz gr. 50. Walczak Franciszek gr. 50. Wojtyśiak Marcin gr. 50. Misura Stanisław gr. 50.

Z k r a j u.

-z- **Rozbiórka soboru i mediumista Osowiecki.** Nareszcie po długich usilowaniach zdołano się uporać z rozbiórką soboru. Mury zostały zwalone, pozostały jedynie zwaly gruzów okolone parkanem. Obecnie czynią się poszukiwania w celu odnalezienia aktów erekcyjnych złożonych w fundamentach przy zakładaniu kamienia węgielnego. Podobno znajdują się tam mają i dokumenty ważne, monety cenne oraz list Jana Kronsztadzkiego, w którym na wezwanie cesarza Mikołaja o przybycie na poświęcenie kamienia węgielnego, miał oświadczyć, iż nie chce brać udziału w poświęcaniu fundamentów polskiego parlamentu. Jeden z uproszonych duchownych prawosławnych, który był obecnym przy zakładaniu kamienia oświadczył, że dokumenty znajdują się zamurowane w fundamentalnym poziomym krzyżu przed wielkim ołtarzem. Jednocześnie uproszono znanego medjumistę inżyniera Ossowieckiego, obdarzonego nadzwyczajnymi zdolnościami jasnowidztwa. Gdy inżynier Osowiecki przybył na teren rozbiórki w stanie hipnozy wskazał, że „skarby należy szukać pod płytą znajdującą się pod wspomnianym krzyżem wmurowanym przeszło 2 metry w ziemię. W tym kierunku rozpoczęto poszukiwania i już rozkopano ów krzyż na metr głęboko.

O inżynierze Ossowieckim krążą różne legendy, między innymi, opowiadają iż gdy ukradziono znaczną sumę pieniędzy w P. K. P., komisarjat policji zwrócił się do niego z prośbą o wskazanie przestępcy. Ten kategorycznie odmówił twierdząc, iż podobne eksperymenty zanadto go wyczerpują. Lecz gdy zwróciły się do niego dwie panie które z tego powodu straciły posadę i z płaczem prosiły o ratunek, polecił wezwać wywiadowcę z protokulem owej kradzieży i oparłszy rękę na dokumencie i pograżywszy się w sobie, wyjaśnił, iż kradzieży dokonał pracujący tamże wysoki brunet, ze szramą na twarzy, mieszkający na takiej to ulicy. Pieniądze są ukryte pod łóżkiem pod oderwaną i zamalowaną deską podłogi. Podobno wszystko okazało się prawdą. Dalej opowiadano, iż zjawiał się u niego jeden z kolegów uniwersyteckich w bardzo smutnym nastroju. Na zapytanie o przyczynę—odrzekł iż chorował i nie mógł się należycie przygotować a jutro ma ostateczny egzamin z chemji. Osowiecki odrzekł, iż nie należy zbyt martwić, pomyślał chwilę—zagłębiwszy się w sobie i polecił koledze przestudować gazy i takie też wyciągnął pytanie—zdając egzamin ostateczny.

-z- **Projekt zmiany Konstytucji złożony przez Związek Ludowo-Narodowy ma na celu:**

I. Wzmocnienie w ustroju państwowym elementu rczwagi, doświadczenia i odpowiedzialności i podwyższenie poziomu fachowości. Służą ku temu: a) wpro-

wadzenie systemu dwuizbowości czyli zrównanie Sejmu i Senatu (z wyjątkiem spraw: obalania rządu i uchwalania budżetu), b) podniesienie cenzusu wieku przy wyborach, c) wprowadzenia Rady Stanu, jako doradczego organu ekspertów, d) redukcja członków Sejmu i Senatu (Senat połowa liczby—członków Sejmu).

II. Wzmocnienie władzy wykonawczej: a) prawo Prezydenta rozwiązywania izb (nieco ograniczone, aby nie narażać kraju na eksperymenty), b) prawo weta zawieszającego, c) odpowiedzialność ministrów ściśle określona, d) dekrety z mocą ustawy (2 kategorie).

III. Usprawnienie gospodarki państwowej: a) terminowe załatwianie budżetu, b) ściślejsze określenie istoty budżetu.

IV. Gwarancje praworządności: a) ograniczenie ingerencji parlamentu do działalności władz, b) gwarancje przeciw nadużyciom posłów (materiałnym § 22 i politycznym § 21), c) Trybunał Konstytucyjny, d) ograniczenia prawa strajków.

-z- **Kompromitacja posła Dzieuducha.** Czytamy w „Gazecie Warszawskiej”, że w Uchaniach powiatu Hrubieszowskiego wystąpił na wiecu poseł Dzieuduch (N. P. Ch.) Wzorem Bryła rozwodził się o raju sowieckim—wśród słuchaczy powstały groźne protesty, co widząc, zmienił ton, oświadczając słuchaczom „w Rosji nie jest tak dobrze jak ja tu opisuję”, co wywołało śmiech i pan poseł zawstydzony, wyniósł się cichaczem.

-z- **Wolno w Polsce jak kto chce?** W Lublinie odbył się zjazd szkolnictwa żydowskiego, na którym uchwalono rezolucję usunięcia języka polskiego ze szkół i gmin żydowskich.

-z- **Sądy doraźne.** W związku z ostatnimi krwawymi wydarzeniami w różnych miastach Polski, oraz napadami i czynnym znieważaniem policji państwowej, Minister Spr. Wewnętrznych, Młodzianowski kazał rozlepić na murach Warszawy obwieszczenia, zawierające uchwały Rady Ministrów o przedłużeniu sądów doraźnych od 1 lipca do 31 grudnia r. b. Obwieszczenie zawiera szczegółowe wymienienie zbrodni za które przestępcy poniosą karę śmierci, względnie będą skazani na ciężkie więzienie.

ZE ŚWIATA.

♣ **Głos zagranicznej prasy o wypadkach majowych.** Znany publicysta amerykański M. Frank H Simons tak pisze o dniach majowych w piśmie Sunday Times p. t. „Sarmatia infelix“ t. j. „nieszczęsną Polską“

„Obawiam się że w skutek epizodu z Piłsudskim wypadnie ponownie wykreślić granice Polski. Wielka Brytania (Anglja) uważała obecną kartę Polski nietylko za niczem nie uzasadnioną, ale wręcz, niebezpieczną. Projektowała ona pewne ustępstwa ze strony Polski na rzecz Niemiec i Rosji, i z całą pewnością nie ruszy palcem, by im w tem przeszkodzić.

Francja okazała się dotychczas sojuszniczką wierną, której Polska wiele zawdzięcza.

Mato jest jednak prawdopodobieństwa, by Francja chciała nadal uprawiać politykę, która jej przynieść może jedynie ryzyka i odpowiedzialności, bez żadnej dla niej samej—korzyści.

W całej swej długiej i tragicznej historii, nie zaznała Polska nieszczęścia gorszego od sprawy Piłsudskiego.

Jest rzeczą niemożliwą ocenić już dzisiaj rozmiary klęski, niemniej wszyscy przyjaciele Polski żałować będą iż miał miejsce zamach, ci zaś, co

śledzą bieg politycznych wypadków w Europie łatwo zrozumieją jak doniosłe mogą z niego wyniknąć skutki na wschodzie i zachodzie Europy.

Zapowiada on upadek całego systemu równowagi opartego o konferencję pokojową w Wersalu.

W stanie zaniku znajdują się dotychczasowe sojusze powojenne, na miejsce których wybija się na plan pierwszy możliwość sojuszu francusko-niemieckiego, któremu zamach Pilsudskiego drogę utorował".

S.

Humor i Satyra

— Szanowni państwo, proszę o ciszę i skupienie. Medjum już śpi i może odpowiadać na pytania. Proszę tylko pytać o rzeczy wzniosłe, dotyczące najważniejszych zagadnień bytu.

Głos: Niech powie gdzie jest mieszkanie do wynajęcia.

Kandydatka na „posłankę” do Sejmu po zakończeniu przemówienia:

— A teraz jestem gotowa odpowiadać na wszelkie pytania.

Jedna z wyborczyń wstaje.

— Gdzie pani kupiła ten śliczny kapelusz?

— Cóżes taki skrzywiony?

— Od paru dni nie mogę przyjść do siebie. To przyjdź do mnie.

Od 1 lipca

udzielam lekcji języka francuskiego początkującym i zaawansowanym w kompletach lub pojedynczo. Patent Instytutu Maryjskiego. Wiadomość: Koński Targ 12 od godz. 11 do 1-ej u Tadeusza Rószkiewicza. 3—3.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i kosmetyka.

Przyjmuje tylko we wtorki i piątki. Godz. 12—3. Panie godz. 5—4. Nowy Rynek 4. 3—2

Kilka tysięcy złotych

jest do wypożyczenia pod zastaw lub na mocne weksle.

Wiadomość w Redakcji.

Józef Rubaszewski zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Tomaszowie Piotrkowskim. 3—2.

Kinematograf „EOS”

W sobotę dnia 3/VII i niedzielę dn. 4/VII r. b.

„Kobiety wschodu i zachodu”

Dramat egzotyczno-erotyczny wytwórni amerykańskiej. W rolach głównych: Billie Dove i George O'Brien. Walka młodej Tahitanki z potwornymi rekinami.

Awanturniczy donzuan wśród przepięknych kobiet wysp podzwrotnikowych.

Nad program **LWY NA STATKU** farsa w 2-ch aktach.

Kino Wojskowe 10 p. p.

Sobota dnia 3 go lipca, niedziela dnia 4-go, Poniedziałek dnia 5 lipca.

Dramat erotyczno-sensacyjny w 12 aktach

WAMPIRY WARSZAWY

(Tajemnica taksówki Nr. 1051)

Największy Szlagier Wytwórni Polskiej.

Mimo nadzwyczajnych kosztów filmu ceny niepodniesione.

SPRZEDAM DOM

2 oficyny i ogród 30,000 złotych. Wiadomość: Lebia, Długa 22.

2—2

Tanio do sprzedania

Młocarnia, chód na angielskich kulkach, lekka, przemożna, grabie konne, drzewo budulcowe.

Wiadomość: Łowicz ul. Wjazdowa sklep spożywczy St. Kuczyńskiego.

Ogłoszenie.

Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy pomnika w Łowiczu uprasza rodziny przyjaciół i znajomych osób poległych w obronie Wolności i Niepodległości Ojczyzny w okresie od 1831 do 1920 r. do zgłaszania w Wydziale V Magistratu m. Łowicza nazwisk poległych bohaterów.

Puszka zawierająca pergamin z nazwiskami umieszczoną zostanie w fundamentach pomnika w dniu 15 sierpnia 1926 r. Ostateczny termin zgłaszania nazwisk upływa w dniu 1 sierpnia r. b.

Z miasta zgłoszono zaledwie 5 nazwisk.

Wydział Wykonawczy.

Fajga Wislicka zgubiła patent na galanterię na straganie wydany przez Urząd Skarbowy w Łowiczu. 3—1.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. *
Nekrologi i reklamy 60 groszy. *

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
* Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor Edward Nowakowski.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wydawca Karol Rybacki.